

Moc atrakcji z okazji Dnia Dziecka! Gdzie zabierzemy w niedzielę nasze największe skarby?

>> 6i7

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 22 (76) | 30 maja 2014

www.LZG24.pl



- Choć głosowałam przeciwko połączeniu, porażki nie przeżyłam. Mieszkańcy zrobili swoje, w zgodzie z sumieniem. Teraz politycy muszą odrobić lekcje. Dlatego czekam na szybką uchwałę rady gminy. Im szybciej się połączymy, tym lepiej - uważa Aneta Krakowiak z Zatoń.

>> 3

ZIELONA GÓRA JEST FAJNA!

Świetne jest i miasto, i gmina. Jedno i drugie nosi tę samą nazwę - Zielona Góra. Mieszkańcy też nazywają się tak samo - zielonogórzanie. A jacy są? Ho, ho! Wspaniali. I zakochani w miejscu, w którym mieszkają. Ci gminni zielonogórzanie już udowodnili, że nieobojętny jest im los ich małej ojczyzny. Powiedzieli „tak” dla połączenia. Czas na decyzję miastowych. Czy chcą ożenku z gminą?

Będą konsultacje >> 3
Wielka i piękna Zielona Góra >> 4-5



Danuta Bordon: - Całym sercem jestem za połączeniem. Myślę, że wszystkim nam wyjdzie na zdrowie, zarówno w kontekście wzrostu jakości pracy samorządowych instytucji, jak i np. zwyczajnych usług. To tak jak w rodzinie: im jest większa, tym bardziej rosną szanse, że ktoś z rodziny odniesie sukces. Do połączenia podchodzę z optymizmem. Będzie dobrze.



Henryk Cukier: - Według mnie, na połączeniu tylko wygramy. Zarówno mieszkańcy miasta, jak i gminy. Popatrzmy na tę zmianę w długofalowym kontekście. Połączenie przyczyni się do pozytywnej zmiany wizerunku miasta, ale musimy pamiętać o interesach mieszkańców gminy, by nie uznali, że jednak stracili. Połączenie powinno się opłacać wszystkim.



Irena Skrynkowska: - Po połączeniu będzie lepiej nie tylko dla mieszkańców miasta, ale także gminy. Jestem bardzo zadowolona, że mieszkańcy zdecydowali w referendum na tak, chociaż sędzę, że nadal nie wszystko jest dla wielu zrozumiałe, np. będą niższe czy wyższe podatki? My, Polacy, jesteśmy ciągle na nie, u nas ciężko coś przeprowadzić na tak.



Andrzej Iwański: - Jestem za połączeniem miasta z gminą Zielona Góra. Wspólną przyszłość postrzegam optymistycznie. Ta będzie, mam taką głęboką nadzieję, pozytywnie odbierana przede wszystkim przez nasze dzieci. Myślę tu głównie o większych szansach na inwestycje znaczących inwestorów. Ale sukces połączenia zależeć będzie głównie od rządzących. (kg, dsp)
Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>>



Praca musi być wykonana porządnie i... elegancko, jak na kominarza przystało! - Szkoda tylko, że ten piękny zawód odchodzi już do lamusa - przyznaje Jarosław Skibiński.

Fot. Krzysztof Grabowski



Szkoła Podstawowa nr 17 świętuje 50. urodziny! Gala odbyła się w poniedziałek, w Lubuskim Teatrze. Uczniowie i nauczyciele przygotowali niezwykle program artystyczny.

Fot. Ewa Duma



To ci pojazd! Nowy nabytek ZWiK-u można było podziwiać we wtorek, na deptaku. Pomarańczowy kolos wyposażony jest w najwyższej klasy aparaturę do czyszczenia kanalizacji.

Fot. Krzysztof Grabowski

W REGIONIE

Mamy trzech europostów

Do Parlamentu Europejskiego wejdzie trzech europostów z okręgu lubusko-zachodniopomorskiego. PO (37,3 proc. poparcia) wprowadzi do PE Dariusza Rosatiego, PiS (25,7 proc.) - Marka Gróbarczyka, a SLD (14,8 proc.) - Bogusława Liberadzkiego. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Trzeba pokonać metr

W sobotę, 31 maja, na starcie w Palmiarni zameldują się trenerzy i ich słamazami z zawodnicy. VII Mistrzostwa Polski w Wyścigach Ślimaka Winniczka rozpoczną się o 12.00, godzinę wcześniej zapisy. Zawodnicy powalczą o Puchar Mistrzów Polski. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Disco na rowerach

Dziś (piątek), o 18.30 z pl. Bohaterów rusza VII Majowa Masa Krytyczna. - Tym razem rowerzyści mają za zadanie przebrać się w stylu disco lat 70. - zachęcają organizatorzy, Stowarzyszenie Rowerem do Przodu. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Akordeony w filharmonii

W sobotę, 31 maja, o 18.00 koncert Akordeonów z Sulzburga. Jest tak duże zainteresowanie, że ZOK przeniósł koncert do Filharmonii Zielonogórskiej. Można jeszcze kupić bilety (abilet.pl), normalny - 20 zł, ulgowy - 10 zł. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



BRACHMAŃSKI NA BLOGU RZG.PL >>>

Gdy opada bitewny kurz...

Dlaczego wójt Zalewski i jego ekipa przegrali? To niech rozstrzygną politolodzy, socjolodzy, specjaliści od PR. Dla mnie interesujące jest pytanie - i co dalej?

W normalnym, demokratycznym państwie, w takiej sytuacji zbiera się rada gminy, wykonuje ustawowy obowiązek, czyli „bez zbędnej zwłoki” podejmuje uchwałę o połączeniu i podaje się do dymisji. Co? Że to nie było referendum w sprawie odwołania?

Dam na to przykład. W czerwcu 1968 roku, UDR - partia prezydenta de Gaulle'a wygrała zdecydowanie wybory parlamentarne i miała mocny mandat do rządzenia. Niecały rok później, de Gaulle zdecydował się rozpuścić referendum w sprawie reformy senatu, które przegrał. Wielki prezydent Francji nie wołał, że to przecież nie było referendum w sprawie odwołania, że to jeszcze nic nie znaczy, że poczekamy. Nie! Generał uznał, że skoro Francuzi nie podzielają jego koncepcji, to powinien odejść. I złożył dymisję.

Analogia między obu sytuacjami jest aż nadto oczywista. Tylko, że generał był Wielkim Politykiem szanującym reguły demokracji...

Szybkie podjęcie uchwały wykonującej wolę wyrażoną w referendum jest nie tylko wymogiem prawa. Jest także papierkiem lakmusowym: czy chodzi o uszanowanie woli wyborców, czy ci, którzy prześladowali o chęci obrony za wszelką cenę, mieli jednak rację.

Szybkie wykonanie woli większości referendalnej mogłoby otworzyć szybką ścieżkę do połączenia, ergo - uniknąć dodatkowych wyborów (kosztów) w roku 2016. Moim zdaniem, furtka do tego istnieje. Potrzeba tylko jednego - dobrej woli.

Szybkie podjęcie uchwały i odejście to powinny być ruchy po stronie rządzących gminą. A po stronie władarzy miasta? Przede wszystkim brak triumfalizmu. Dlatego strasznie zraziły mnie pierwsze komentarze wielu kolegów, nawet klubowych, typu: hura, wygraliśmy, ale daliśmy im w de..., teraz niech zmykają. To nie uchodzi, po prostu nie uchodzi.

Trzeba też pamiętać, że wprowadzić zwycięstwo w referendum było znaczne, ale nie jednoznaczne. Ponad 40 procent czynnych mieszkańców gminy zagłosowało przeciw. I rozumiem ich; triumfalistyczne postawy nie tylko ich razi, ale pogłębiają w nich niechęć do „miastowych”.

Po drugie, jeśli mówimy o cywilizowanych standardach, to prezydent Kubicki powinien spotkać się z wójtem Zalewskim i przedstawić mu wizję jego funkcjonowania w

połączonym organizmie. Łącznie z propozycją dobrej pracy. Kubicki podobno jest do tego gotowy...

Tego typu połączenie jest w Polsce ćwiczone po raz pierwszy i nawet przy zgodnej woli obu stron, będzie na pewno z tym sporo problemów. Stawiam dolary przeciw orzechom, że na pewno okaże się, iż przepisy są w tej mierze nieprecyzyjne lub rozbieżne, że nie wszystko jest uregulowane, że istnieją luki, że minister ds. administracji inaczej interpretuje jakieś zapisy od ministra ds. finansów itd. itd.

Referendum dopiero otwiera cierniową drogę połączniowych procedur. Nie będzie im łatwo sprostać nawet przy dobrej woli. A przy złej...

Niestety, wypowiedzi wójta Zalewskiego i niektórych radnych, jakie do mnie dochodzą, napawają smutkiem. Podobno całkiem poważnie rozważa się opcję zignorowania woli mieszkańców, sypania piasku w tryby, nawet próby obalenia wyników referendum. Potraktowałbym to jako niegodne wzmiarki plotki, ale coś mi mówi, że są to całkiem poważne rozważania. Jedną z osób z tego kręgu powiedziała mi wprost: „Przecież ustawa nie określa expensis verbis terminu podjęcia uchwały po referendum. Dla nas termin „niezwłocznie” oznacza, na przykład, po wyborach samorządowych. A po wyborach samorządowych nowa rada nie musi być związana wynikami referendum”.

Usłyszałem to i ...nawet nie podjąłem polemiki. Tylko się zasmuciłem nad upadkiem kultury prawnej i politycznej, który to upadek zapoczątkował dla mnie „Wielki Prawny Hochsztapler” z profesorskim tytułem, Lech Falandysz. Wtedy nazywano to falandyzacją prawa, na naszym lubuskim podwórku na takie praktyki mówimy „pańtaczenie”, od nazwiska również znanego prawnika i polityka.

Gdyby Polska była normalnym państwem, a nie państwem na niby, to takie postawy i chęci sypania piasku w tryby nie miałyby racji bytu. Ale państwo nasze jest państwem słabym, z czego nie jestem dumny, bo pewnie w tej słabości mam swój udział. Oczywiście, można powiedzieć, iż jedyne, co mogą zyskać przeciwnicy połączenia miasta z gminą, to odłożenie tego procesu do roku 2016, przeprowadzenie dwukrotnie w ciągu roku wyborów samorządowych i wydanie publicznych pieniędzy na „polityczną zabawę” i utratę możliwości sięgnięcia po część europejskich funduszy.

Mieszkańcy tego nie zrozumieją, ale czy o to chodzi?

Andrzej Brachmański
Blog na rzg.pl



Koncert Teresy Werner

9 czerwca, godz. 19.00
Filharmonia Zielonogórska

Mamy do rozdania pięć biletów na ten wieczór. Dostaną je osoby, które jako pierwsze zadzwonią w poniedziałek, 2 czerwca, o godz. 10.00 do naszej redakcji (tel. 68 415 22 44) i prawidłowo odpowiedzą na pytanie: Z jakiego miasta pochodzi artystka?

Bilety na koncert także w: BT „Skowronek”, MUZ-ART, abilet.pl, kupbilecik.pl, pod nr tel. 603 759 959.

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Słodka sesja w mieście

Wtorkowe obrady w ratuszu zaczęły się od... śmietanowego tortu z mapką nowej Zielonej Góry. Ciasto zniknęło błyskawicznie! Dalej było równie słodko. Radni niemal jednogłośnie uchwalili, że zielonogórzanie o połączeniu z gminą zdecydują w drodze konsultacji.

- I jak smakuje Sucha? - spytaliśmy radną Bożenę Manię, która właśnie odkroiła sobie kawałek tortu.

- Mmm... Pyszna! Jestem pewna, że cała Zielona Góra smakuje wyśmienicie - uśmiechała się radna, dyskretnie oblizując łyżeczkę.

Śmietanowy tort z kolorową mapką połączonego miasta z gminą zniknął w błyskawicznym tempie. W godzinę po rozpoczęciu sesji „nienaruszone” były jeszcze sołectwa położone najbliżej Zielonej Góry oraz dwa herby - miejski rycerz i gminne winogrona. Dawno już nie było śladu po czekoladowym napisie „Dziękuję. Janusz Kubicki”.

Tym słodkim poczęstunkiem, prezydent podziękował radnym za współpracę w całym procesie połączenia. Deser smakował szczególnie, bo okraszony był radością z wyniku referendum w gminie. - Jej mieszkańcy zdecydowali, że chcą swoją przyszłość związać z miastem. Teraz czas na to, żeby swoje zdanie wyrazili zielonogórzanie - mówił J. Kubicki.

A zdanie mieszkańców miasta będzie wiążące dla radnych. Jeśli zielonogórzanie powiedzą połączeniu „tak” - to samo powiedzą też radni. Mieszkańcy mogą wyrazić swoją wolę na dwa sposoby: w konsultacjach albo w ich szczególnej formie - referendum.

- Jeśli chcemy połączyć się jak najszybciej, zorganizujemy konsultacje. Referendum znacznie wydłuży i skomplikuje proces scalania samorządów - zaapelował senator Stanisław Iwan, który stoi na czele komitetu na rzecz poparcia połączenia „Jesteśmy



Brzegi już zjedzone. Czas napocząć kawałek tortu z mapką miasta i gminy. Uwierzyć lub nie, ale Zielona Góra smakuje wyśmienicie!

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

na TAK”. - Jest duża szansa na to, aby doprowadzić do połączenia już w styczniu 2015 r. Musimy tylko złożyć w ministerstwie komplet dokumentów. Jest mało czasu. Ale damy radę. A premier zapowiedział przecież, że się nad naszym wnioskiem pochyli - dodał Iwan.

Senatorsa poparł radny Mariusz Marchewka, który razem z Adamem Urbanikiem i Krzysztofem Machalicą przygotował projekt uchwały w sprawie przeprowadzenia konsultacji. - Jest pozytywny wynik w gminie, dlatego chcielibyśmy jak najszybciej się połączyć. Czasu jest niewiele, dlatego proponujemy szybszą, tańszą a tak samo umocowaną prawnie formę konsultacji. Gdybyśmy zdecydowali się na referendum, to termin połączenia w 2015 r. możemy włożyć między bajki. Naprawdę szkoda czasu i pieniędzy. Mieszkańcy gminy są za, pójdźmy za ciosem!

M. Marchewka nie musiał zbytnio przekonywać rad-

nych, z których wypowiedzi wynikało, że już podjęli decyzję.

- Ile kosztowałoby referendum? Czy nie lepiej te pieniądze zainwestować w gminie? - pytała radna Eleonora Szymkowiak.

- To koszt ok. 100-200 tysięcy. A jeśli połączymy się dopiero w 2016 r., przejdzie nam koło nosa 6-7 milionów - odpowiadał J. Kubicki.

Nieprzekonana była jedynie radna Jolanta Danielak. - Zdaję sobie sprawę i z kosztów, i z terminów. Ale ja myślę jeszcze o zasadach. Powinny być spójne. Gmina wypowiedziała się w formie referendum. My powinniśmy zrobić tak samo - przekonywała.

- Przepisy mówią, że ma być wyrażona wola społeczna. Nieważne, w jakiej formie. Obie - i referendum, i konsultacje, są równie ważne. A jeśli coś można zrobić szybciej i taniej... - przekonywała radna Aleksandra Mrozek.

- Jako nauczycielowi wiedzy o społeczeństwie, bliższe memu sercu jest referendum - uważam je za najwyższą formę demokracji. Wiem też, iż przeciwnicy połączenia wykorzystają te nasze konsultacje jako fakt, że „na dzień dobry nie spełniamy obietnic” - przyznał radny Jacek Budziński. - Jednak przemawiają do mnie argumenty kolegów, by jak najszybciej doprowadzić do fuzji. Będę głosował za konsultacjami.

- Gdyby nie pojawiła się szansa na połączenie szybszą ścieżką, w mieście z pewnością odbyłoby się referendum - dodał radny Edward Markiewicz. - A tak, możemy zaoszczędzić czas i pieniądze. Po co organizować podwójne wybory samorządowe? W listopadzie wybierzemy radnych, prezydenta, wójta po to, by po roku znów wybierać? To niedorzeczne!

- Przypomnijmy sobie cel, jaki nam przyświeca. Chodzi przecież o to, by jak najszybciej zrealizować postanowienia Kontraktu Zielonogórskiego - uderzył w inny ton radny Kazimierz Łatwiński. - Ludzie tego oczekują. Od stycznia mogliby już jeździć taniej MZK, płacić niższe podatki, do sołectw trafiłyby już pieniądze za zgodne połączenie. To realna poprawa bytu, a nie papierowe rozwiązania.

Radni zdecydowali, że w mieście odbędzie się konsultacja. Za takim rozwiązaniem głosowało 17 z 18 obecnych



Miło było także za sprawą jubileuszu Aleksandry Mrozek. - Ale prezydent mnie zaskoczył życzeniami. A to już 60 lat. Tak, tak! Przepiękny wiek! Jak te kwiaty - czarująca jak zwykle radna, rozdawała uśmiechy tym, którzy za nic nie chcieli dać wiary w tę „sześćdziesiątkę”. My też nie wierzymy!

na sali. J. Danielak wstrzymała się od głosu.

Daria Śliwińska-Pawlak

W GMINIE

Czekają na referendum

W poniedziałek władze gminy przedstawiły swoją wizję łączenia obu zielonogórskich samorządów.

- Niezbędne jest referendum w mieście, to należy się mieszkańcom gminy - mówił wójt Mariusz Zalewski podczas konferencji prasowej.

- Rada gminy podejmie uchwałę zgodną z wolą mieszkańców. Ale powinni się wypowiedzieć mieszkańcy miasta - przekonywał przewodniczący rady gminy Jacek Rusiński.

- Ostateczna decyzja należy do rady gminy. Jeżeli wystąpiłyby przesłanki, tzn. władze miasta postąpiłyby odwrotnie do składanych obietnic, to rada gminy mogłaby wydać decyzję inną niż zdecydowali mieszkańcy w referendum - zagroził wiceprzewodniczący rady Piotr Bandosz.

Na koniec wójt stwierdził: - Jeśli zajdą przesłanki ku temu, aby doszło do połączenia od 2015 r., to nie pozostanie nic innego, jak przyspieszyć procedury, najpierw jednak należy przygotować rozwiązania, które zadowolą mieszkańców miasta i gminy. (kg)

PISZĄ CZYTELNICY >>>

Pragnę zwrócić uwagę Redakcji na pewną sprawę. W przedwyborczym numerze „Łącznika” ktoś słusznie podniósł sprawę banerów wieszanych na budynkach gminnych a wyrażających sprzeciw wobec połączenia gminy z miastem. Wspomniany baner wisiał na sali wiejskiej w Ochli przez cały czas referendum. Wisi zresztą nadal. Czyżby władze gminy zapowiadali w ten sposób swoją dalszą walkę o jej utrzymanie? A może to tylko typowe niedbalstwo i ktoś to po prostu zapomniał zdjąć? Chcę wierzyć, że to drugie, bo przecież 18 maja wola mieszkańców została wyrażona dość jasno.

Ślawomir Łotysz

MIESZKAŃCY GMINY O WYNIKU REFERENDUM I KOLEJNYCH KROKACH W SPRAWIE POŁĄCZENIA >>>>>



Aneta Krakowiak z Zatonii: - Miałam mieszane uczucia do ostatniej chwili. Ostatecznie zagłosowałam przeciw połączeniu. Ale porażki nie przeżyłam. Mieszkańcy zrobili swoje, w zgodzie z sumieniem. Teraz politycy muszą odrobić lekcje. Dlatego czekam na szybką uchwałę rady gminy. Im szybciej się połączymy, tym lepiej. Moja rodzina zostanie wtedy objęta przywilejami Karty ZGranej Rodziny. To dobra oferta.



Emil Lepak z Zawady: - Nie brałem udziału w referendum. Do połączenia podchodziłem obojętnie. Mieszkam w Zawadzie zbyt krótko, by odczuwać jakieś emocje. Mogę tylko stwierdzić, że powoli zbliżam się do zwolenników połączenia. Myślę, że długofalowo odczuwamy pozytywne konsekwencje, ale jak będzie naprawdę, to się dopiero okaże. Czy miasto dotrzyma wszystkich obietnic? Będzie nas pożywać? Zobaczmy.



Sylwia Klemba z Ochli: - Optowałam za połączeniem. Nie dla siebie, tylko dla synka, Oskara. Przywileje Karty ZGranej Rodziny przełożą się na dziecięce przyjemności, np. na tańsze bilety na miejski basen. Teraz radni i wójt powinni doprowadzić do szybkiego połączenia. I niech już przestaną straszyć, że stanemy się gorszą kategorią mieszkańców miasta. Unią też nas straszono a nic złego się nam nie stało.



Antoni Jamroziak z Kiełpina: - Brałem udział w referendum, choć zameldowany jestem w mieście. Urząd gminy jednak sprawdził, że od kilku lat mieszkam w Kiełpinie. Głosowałem za połączeniem, bo tylko miasto będzie mogło sfinansować kanalizację w mojej wsi. Na połączenie czekam z wielką nadzieją, wręcz niecierpliwie. Oczekuję od rady gminy podjęcia uchwały połączeniowej, jak nakazuje ustawa o referendach.



Władysława Urbańska z Zawady: - Brałam udział w referendum i jestem z tego dumna. Z wyniku też. Głosowałam na tak. Nie sądzę, żeby z powodu połączenia miało się coś załamać w naszym życiu. Przecież hodowcy przysłówiowych kurek i świnek dalej będą mogli je mieć, nic się nie zmieni, nie widzę żadnego powodu dla opóźniania połączenia. Radni i wójt, zgodnie z naszą wolą, powinni szybko uznać wynik referendum.



Ryszard Klimkowski z Zatonii: - Tuż przed referendum były duże emocje. Mieszkańcy prawie kłócili się, kto ma rację: prezydent czy wójt. Teraz, te kłótnie nie mają już sensu. Politycy powinni zgodnie doprowadzić do jak najszybszego połączenia. A władze nowego miasta powinny zmniejszyć podatki dla najmniej zarabiających. Bo jeśli połączenie nie przyniesie poprawy najbiedniejszym, to cała zmiana straci sens. (pm,kg)

Jaka będzie ta nasza nowa Zielona Góra

Połączone w jeden organizm miasto i gmina nie będą miały sobie równych. Zielona Góra zaimponuje wielkością, nie będzie już historyczna. Stanie się mocna jak nigdy dotąd, siłą ludzi, którzy będą ją zamieszkiwać. Rzućcie okiem na mapkę... W nowej Zielonie



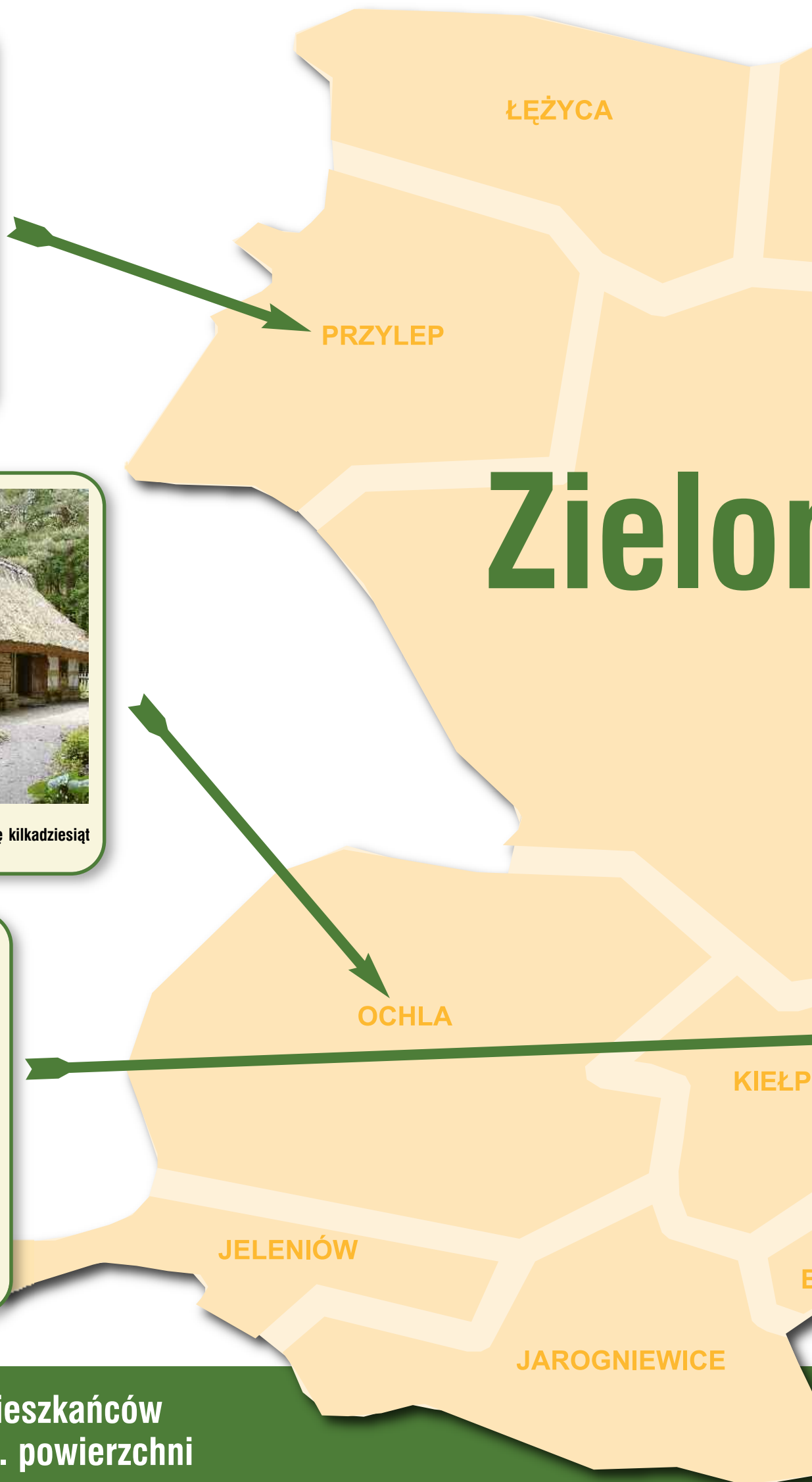
... LOTNISKO. Aeroklub Ziemi Lubuskiej w Przylepie słynie z doskonałych pilotów. Kto jeszcze nie widział akrobacji grupy Żelazny?



... SKANSEN. W Muzeum Etnograficznym znajduje się kilkadziesiąt zabytkowych obiektów architektury ludowej.



... OŚRODEK SPORTU. W Drzonkowie odbywają się m.in. mistrzostwa w pięcioboju nowoczesnym.



BĘDZIE: 138 tys. mieszkańców
278 km kw. powierzchni

Zielona Góra? Wielka i piękna!

już najmniejszym miastem wojewódzkim w Polsce. Zachwyci też urodą, której blasku dodadzą perełki przyrodnicze, sportowe, a Zielona Góra będzie...



... RZEKA. Zielona Góra będzie wreszcie miastem... nadodrzańskim! Nad brzeg rzeki zejdziemy w Krępie.



... STREFA GOSPODARCZA. W kisielińskim Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym powstają nowe miejsca pracy dla mieszkańców.



... PAŁAC I PARK. Zatońskie ruiny rezydencji księżnej Dorothei Talleyrand-Perigord to prawdziwa perełka architektury!

JEST: 119 tys. mieszkańców w mieście
19 tys. mieszkańców w gminie

58 km kw. powierzchnia miasta
220 km kw. powierzchnia gminy

* Dane za 2012 r., Urząd Statystyczny w Zielonej Górze

Zapraszamy dzieci do zabawy!

Uważaj, słoneczko! Jak w niedzielę nam pięknie nie zaświecisz, to my się z Tobą policzymy! Tak w duchu grożą pogodzie wszyscy rodzice. Bo niedziela ma być idealna! Wszak to święto naszych największych skarbów! Dzień Dziecka będzie obchodzony w mieście i okolicy na bogato! A imprezy rozpoczynają się już w piątek...

W ZIELONEJ GÓRZE

Miasto szykuje dla najmłodszych mieszkańców wieeelką, bo aż trzydniową, imprezę z okazji Dnia Dziecka! Szalone zabawy, kolorowe korowody, animacje, konkursy, nagrody i wiele niespodzianek - to wszystko już w najbliższy weekend! (Szczegóły poniżej i na plakacie obok).

Parada przedszkolaków

W piątek, 30 maja, deptak zamieni się w kolorową promenadę. Ok. godz. 11.00, al. Niepodległości, ze wszystkich stron podążać będą korowody przedszkolaków. Skierują kroki w stronę ratusza, gdzie zaplanowano występy, gry i zabawy.

W Bajkowej Zagrodzie

Ogród Botaniczny i Minizoo zapraszają w sobotę, 31 maja, w godz. 11.00-17.00. Będą konkurencje sportowe, zabawy ruchowe, malowanie twarzy, warsztaty plastyczne, dmuchańce, przedstawienia: „Piraci” i „Zabawowy Kogel Mogel”.

chańce, przedstawienia: „Piraci” i „Zabawowy Kogel Mogel”.

Zabawy na deptaku

W niedzielę, 1 czerwca, deptakiem rządzą dzieci i ZGrana Rodzina! W godz. 12.00-17.00 zaplanowano m.in. pokaz robienia słodyczy, warsztaty plastyczne i kulinarne, malowanie twarzy, zabawy z klaunem, gry planszowe, występy, szaleństwa na dmuchańcach, naukę zumbi, niespodzianki i konkursy przygotowane przez partnerów programu ZGrana Rodzina. Będzie można zrobić sobie zdjęcie z Bobem Budowniczym i zjeść pyszne lody.

SpongeBob w Focusie

W niedzielę, 1 czerwca, Galeria Focus Mall zaprasza od godz. 13.00 na imprezę, gdzie gościem specjalnym będzie SpongeBob. Wesoła gąbka zaprosi do zabawy i konkursów

z nagrodami. Będzie plac zabaw, trampolina i dmuchany zamek, chętni pomalują sobie buzie.

W BARCOWICACH, JAROGNIEWICACH I JELENIOWIE

Nowe place zabaw

Na Rodzinny Dzień Dziecka zaprasza gmina Zielona Góra. W sobotę, 31 maja, o godz. 14.00 do Jarogniewic, a o godz. 15.30 do Kiełpina, w niedzielę, 1 czerwca, o godz. 15.00 do Barcovic. W każdej z tych wsi zostaną uroczystie otwarte nowe, wspaniałe place zabaw! Na najmłodszych czekają też m.in. dmuchańce, animatorzy zabaw, klaun, będzie też malowanie

wanie buziek, występy grup tanecznych oraz poczęstunek.

W PRZYLEPIE

Podniebne akrobacje

W niedzielę, 1 czerwca, o godz. 12.00, na lotnisko zaprasza Aeroklub Ziemi Lubuskiej. Będzie można m.in. doświadczyć oblotów samolotów i szybowców, pojeździć konno i bryczką, na boisku rozegrane zostaną konkursy, będzie klaun Bodzio, smakołyki z grilla i lodów. O 17.00 głowy do góry - pokaz da grupa Żelazny!

W ZATONIU

Turniej Latawców

W sobotę, 31 maja, o 11.00, na placu oddziału przedszkolnego odbędzie się Wiosenny Turniej Latawców. Jury oceni konstrukcję la-

tawców, ich zdobienia i staranność wykonania oraz to, jak latawiec radzi sobie w powietrzu. Zwycięzcy otrzymają nagrody rzeczowe i puchary.

Festyn z lampionami

W niedzielę, 1 czerwca, o godz. 15.00, na placu oddziału przedszkolnego rozpocznie się festyn Dzień Dziecka Zatonie 2014. Będą gry i zabawy, konkursy z nagrodami, pokazy, dmuchańce, puszczanie lampionów. Rozegrany zostanie także wielki mecz siatkówki Zielonogórska kontra Świętojańska. Nie zabraknie smakowitych niespodzianek dla małych i dużych łasuchów.

W ZAWADZIE

Dwa dni zabawy

Na boisku przy szkole odbędzie się Szkolno-Rodzinny Festyn. W piątek, 30 maja, impreza w godz. 17.00-20.30. W sobotę, 31 maja, w godz. 14.00-18.30. W pro-

gramie m.in. rejs po Odrze, spektakl „Królowa Śniegu”, zabawy i konkursy. Piłkarze zagrają o puchar sołtysa Zawady, a rodziny pogrillują o puchar sołtysa Krępy. Dla łasuchów - ciasta upieczone przez rodziców i smakołyki przygotowane przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich.

W DRZONOWIE

Piknik z rycerzami

W niedzielę, 1 czerwca, w Lubuskim Muzeum Wojskowym - III Piknik Rodzinny „Mama, Tata i Ja”. W godz. 10.00-18.00 na gości czekają atrakcje, m.in.: pojedynki rycerskie, przejażdżki zabytkowymi pojazdami, pole saperskie. Będzie można zwiedzić wnętrza czołgu, wyrzutni rakiet oraz samolotu. W programie także warsztaty plastyczne, malowanie twarzy, wojskowa grochówka. Wstęp dla dzieci bezpłatny, dorośli - 5 zł.

(dsp)



Nowe kierunki na UZ

www.rekrutacja.uz.zgora.pl

NOWY WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra
tel. 68 328 32 76
e-mail: sekretariat@wpa.uz.zgora.pl



architektura
krajobrazu



dziennikarstwo
i komunikacja
społeczna



europaistyka
i stosunki
transgraniczne



inżynieria
kosmiczna



komunikacja
biznesowa
w języku
rosyjskim



logistyka



ochrona i
bezpieczeństwo
dziedzictwa
kulturowego



polityka
publiczna



psychologia*



* uruchomienie kierunku studiów po uzyskaniu zgody MNIŚW



Prezydent Miasta Zielona Góra
Janusz Kubicki zaprasza

Dzień Dziecka przez cały weekend

Deptak PIĄTEK 30.05.2014 godz. 10.45

KOLOROWA PARADA PRZEDSZKOLAKA: BWA - RATUSZ
WYSTĘPY ZESPOŁÓW, ANIMACJE, SŁODKIE UPOMINKI

Ogród Botaniczny

Mini Zoo

SOBOTA 31.05.2014 godz. 11-17

SKWAROWE ZABAWY RUCHOWE, MALOWANIE TWARZY, WARSZTATY PLASTYCZNE,
DMUCHANCE, ANIMACJE

GODZ. 13.30 - PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE „PIRACI”

GODZ. 15.00 - PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE „ZABAWOWY KOGEL MOGEL”

Deptak NIEDZIELA 01.06.2014 godz. 12-17

POKAZY SPEKTAKULARNYCH EKSPERYMENTÓW, WYSTĘPY ARTYŚTYCZNE,
ANIMACJE, KONKURSY, DMUCHANCE, WSPÓLNA NAUKA TAŃCA,
ODWIEDZINY MINI ZOO NA DEPTAKU, WARSZTATY, PREZENTACJE,
NIESPODZIANKI Z NAGRODAMI PRZYGOTOWANE PRZEZ PARTNERÓW
PROGRAMU ZGRANA RODZINA



Rodziny ZGrane mile widziane!

organizator:



SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 76

Żółto-zielony autobus ma 60 lat

Za dwa tygodnie na deptaku stanie kolejny Bachusik. Będzie to MZKusik - symbol Miejskiego Zakładu Komunikacji, który wozi nas po mieście już 60 lat. Piękny wiek.



Pracownicy MZK przed autobusami star 52 - lata 50.

Z archiwum MZK

- Czyżniewski, tak się skupiłeś na myciu patelni, że nie zwracasz na nic uwagi. Za chwilę wyjeżdżamy do Krakowa, a ty masz trociny w głowie. Jak chcesz trafić na miejsce? - moja żona jest lekko zdenerwowana, bo mamy w domu taką tradycję, że ona już od czterech godzin jest gotowa do drogi, a ja się zastanawiam, co spakować do walizki. O co jej chodzi tym razem?

- Walizki, walizkami, ale czemu komunikacyjny Bachusik ma stać na deptaku? - moja żona już nic nie mówi o podróży.

- To oczywiście! Bachusik stanie na przystanku autobusowym! - na wprost ratusza.

- Aha! A kto pamięta o tym, że kiedyś był tam przystanek? Pewnie tylko ty, Czyżniewski! - moja żona skończyła śledztwo i wrzuciła moje kapcie do torby podróży. Czas jechać!

A jak było z tym przystankiem?

- Bachusik stanie nieopodal „Mody Polskiej”, na wprost głównego wejścia do ratusza - tłumaczy Barbara Langner, dyrektor MZK. - To w tym miejscu, przez kilkanaście lat, stał jeden z najważniejszych przystanków autobusowych w mieście.

Dokładnie przez 16 lat. A było to tak.

1 czerwca 1954 r. wyjechały na ulice naszego miasta cztery stary 52. Ta marka kojarzy się nam z ciężarówkami. I tak było, aż do czasu, kiedy na początku lat 50. zeszłego wieku polscy inżynierowie postanowili stworzyć pojazd dla komunikacji miejskiej. Przerobili ciężarówkę star 20 na autobus - star 52. W latach 1953-58 wyprodukowano ok. 3.300 egzemplarzy tych pojazdów.

I właśnie cztery autobusy tej marki, w 1954 r., trafiły do naszego miasta i zaraz połączyły Zieloną Górę z pobliskimi wsiami.

Stary 52 obsługiwały linie do Chynowa, Jędrzychowa, Raculi i Przylepu. - Zatrzymywały się naprzeciw ratusza, koło kawiarni „Polonia” - opowiadał mi Ryszard Topolski, który mieszkał wtedy przy ul. Reja. - Miałem osiem lat i maszerowałem na rynek, by pojeździć autobusami. Panował w nich straszny tłok i łatwo można było ominąć konduktorkę. Wsiadałem do stara i jechał do Jędrzychowa. Autobus skręcał w ulicę Sobieskiego, koło stacji benzynowej (dzisiaj skwer z pomnikiem Winiarki) zawracał w stronę placu Lenina (dzisiaj pl. Pocztowy) i dalej ulicą Sikorskiego jechał do Jędrzychowa. Oczywiście, wówczas nie było jeszcze deptaka, którego budowa rozpoczęła się w 1970 r.

Stary zabierały niewielu pasażerów. Dlatego do 8.00 mogły jeździć jedynie osoby udające się do pracy. Rozkład jazdy nie był precyzyjny. Już

w sierpniu „Gazeta Zielonogórska” opublikowała artykuł „Kłopoty z miejską komunikacją”. Jan Bzdęga, korespondent gazety pisał: „Pasażerowie narzekają przede wszystkim na zupełne lekceważenie siebie przez obsługę ustalonych godzin przyjazdu i odjazdu autobusów”. Redakcja dodała: „Dołączamy się do prośby towarzysza Bzdęgi, z tym, że proponujemy jeszcze, aby mityczny rozkład jazdy przestał być w końcu „tajemnicą służbową” kierowców autobusów a został podany do wiadomości mieszkańców Zielonej Góry. W tym celu prosimy o zamieszczenie na przystankach odpowiednich tabliczek informacyjnych”.

Takie to były trudne początki.

Stary długo nie wytrzymały trudów jeżdżenia po mieście. Szybko zastąpiono je autobusami san. Najpierw były to sany H27, z potrójnie dzieloną przednią szybą i drzwiami przy kierowcy zamkniętymi przy pomocy cięgien. W kolejnym sanie H100 pojawiły się drzwi otwierane pneumatycznie. -



Taksówka MPK. W warszawie M20 siedzi Zenon Pietrzak

Z archiwum MZK



Autobus san na przystanku przed ratuszem - lata 60.

Z archiwum MZK

Przez pierwsze 50 lat przez firmę przewinęło się ok. 2 tys. autobusów - wspominał pasjonat komunikacji miejskiej, Zenon Ogródowczyk. - Najmniej trwale były autosany, które można już było złomować po pięciu latach eksploatacji. Na najważniejszej linii nr 7 jeździły 24 autobusy naraz.

MZK to nie tylko autobusy. Firma miała również swój epizod taksówkowy.

Do 1960 r. taką komunikacją zajmowały się jedynie osoby prywatne. Władze PRL postanowiły to zmienić. Miejskie taksówki miały dać odpór prywatniarzom w całej Polsce. Odgórnie zdecydowano, że przy zakładach komunikacji miejskiej powstaną też komórki taksówkowe.

Pierwsze trzy pojazdy były gotowe w sylwestra 1960 r. Kolejne trzy ruszyły w Nowy Rok. Jak doniosła „Gazeta Zielonogórska”, przeciętny utarg wynosił 1.100 zł. Miały przewagę nad prywatnymi taksówkami, bo pod dworcem wyznaczono dla nich osobny parking, przed

wejściem. Prywatne taksówki stały trochę dalej, koło kawiarenki „Maleńka”.

- W Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym pracowałem od 1957 r., jako dyspozytor. Mielśmy autobusy star, które jeździły na trasie Przylep-Racula i Jędrzychów-Chynów. Pilnowałem, kto i gdzie ma jechać - wspominał Zenon Pietrzak. - Pewnego razu wzywa mnie dyrektor Jan Szajkowski i mówi, że w MPK powstanie sekcja taksówek osobowych i ja mam ją zorganizować. To zorganizowałem. Natychmiast pojechałem na tygodniowe szkolenie do Poznania, gdzie już jeździły miejskie taksówki.

Do Zielonej Góry trafiło 10 taksówek marki warszawa M20, tzw. garbata (nazwa od charakterystycznego tyłu nadwozia). Część z nich przyjechała bezpośrednio z fabryki na Żeraniu.

- Na miejscu domalowaliśmy im szachownicę wokół kabiny, herb Zielonej Góry oraz zamontowaliśmy taksometry. Po ich sprawdzeniu taksówki były gotowe do jazdy - opowiadał Z. Pietrzak.

Taksówki z MPK jeździły tylko kilka lat. Nie wytrzymały konkurencji z „prywatniarzami”. Samochody poszły na przetarg.

A zakład wciąż się rozwijał, wraz z rozrastającym się miastem. Jeden z najdziwniejszych pojazdów, który kursował po ulicach, to był jelec „ogórek”, przez pracowników MZK nazywany „klamkowcem”.

Pięć takich pojazdów trafiło do miasta w latach 80. To był zwykły autobus międzymiastowy pomalowany na czerwono, z drzwiami otwieranymi na klamkę. Panował w nich niesamowity tłok. Drzwi nie były otwierane automatycznie, tylko pasażer chwycił za klamkę i je otwierał. Gorzej było z ich zamknięciem, gdy autobus był pełen. Żeby pchać się zielonogórzanie nie urwali drzwi, zamontowano specjalne pasy, które nie pozwalały na otwarcie drzwi na oścież. Co ciekawe, w środku, pomiędzy fotelami, były jeszcze rozkładane siedzenia. Te pojazdy były zupełnie nieprzystosowane do miejskiej komunikacji.

To była epoka czerwonych autobusów. Zmiana barw nastąpiła w 1993 r. - Pojechałam wtedy do Budapesztu wybierać ikarusy i zażyłam sobie zmiany barw. Podali mi teczkę z całą paletą kolorów. Wybrane wówczas barwy obowiązują do dzisiaj - opowiada B. Langner.

Dziś w zajezdni parkuje 71 autobusów. W przyszłą sobotę, 7 czerwca, MZK planuje otwarte drzwi w swojej bazie przy ul. Dąbrowskiego. Będzie można przyjść i zobaczyć czym dysponuje.



Lata 60. Autobusy jeździły wówczas al. Niepodległości

Z archiwum MZK

Tomasz Czyżniewski